



Wrocławianie na tym osiedlu od lat czują smród. "Są takie wyziewy, że nie da żyć"

OCHRONA ŚRODOWISKA 13.07.2026, 09:18

Magdalena Kozioł



Na Gądowie Małym ludzie się skarżą na fetor z fabryki produkującej części samochodowe m.in. odlewane z żeliwa i aluminium. (koz)



POŚLUCHAJ 07:10 MIN



Prezeska spółdzielni we Wrocławiu zawzięła się, zebrała od ludzi materiał dowodowy i wystąpiła o kontrolę do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

– Kiedy wysiadam z autobusu na przystanku przy ul. Hynka, czuję, że jestem już w domu – mówi pani Marta.

Wraz z grupą mieszkańców Gądowa Małego zaangażowała się, by odpowiedzialne za ochronę środowiska służby skutecznie zadziałały. Od lat na osiedlu czuć odór. Na internetowych forach ludzie wciąż piszą, że nie mogą oddychać, drapie ich w gardła, oczy łzawią.

"Całe osiedle śmierdzi spalonymi kablami, zwłaszcza w nocy" – tak ten zapach określiła jedna z osób."

Mateusz: - Nie mam specjalistycznej wiedzy ani pomiarów, ale jako mieszkaniec mogę powiedzieć, że zapach jest wyraźnie wyczuwalny i uciążliwy. Jest przykry, chemiczny, metaliczny, bardziej kojarzy się z przemysłem niż ze zwykłym miejskim powietrzem. Najczęściej czuję go rano i wieczorem, szczególnie przy bezwietrznej pogodzie. Jest to uciążliwe, bo ma się poczucie, że powietrze na zewnątrz nie jest normalne ani świeże – nawet jak na Wrocław, gdzie jakość powietrza na co dzień i tak bywa słaba. W takich momentach otwarcie okna nie daje wrażenia przewietrzenia mieszkania, tylko raczej wpuszczenia do środka nieprzyjemnego zapachu. Taki zakład nie powinien znajdować się w bezpośrednim sąsiedztwie bloków mieszkalnych, a jeżeli już to szczególny nacisk powinien zostać położony na bezpieczeństwo i komfort mieszkańców.

Skargi szły do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska i Spółdzielni Mieszkaniowej "Piast". Jej nowa prezeska Anna Kondrasiuk w marcu ubiegłego roku uznała, że to temat palący, którym dotychczas nikt się porządnie nie zajął.

– Jeżeli zajdzie taka potrzeba, wystąpimy z pozwem o zakazanie niedozwolonych emisji – przekazała spółdzielcom i wskazała na winowajcę. – Chodzi o fabrykę Draxton. Tam są takie wyziewy, że nie da się po prostu żyć.

Poczuła to sama, bo była na wizji lokalnej.

MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA

OCHRONA
ŚRODOWISKA

WOJEWÓDZKI
INSPEKTORAT
OCHRONY
ŚRODOWISKA

ZAPACH

REKLAMA



REKLAMA



REKLAMA

Draxton Wrocław to firma zajmująca się odlewnictwem i obróbką aluminium. Jest producentem komponentów do układów hamulcowych, m.in. do aut Volkswagena, Renaulta, Forda, Opla, Peugeota i Volvo. Od bloków zakład dzieli jedynie szosa. Ludzie mówią, że jak zawieje, to zapach niesie się w głąb ul. Drzewieckiego, Bystrzycką, Balonową i Hynka.

REKLAMA

Wrocławianie mieli nosa. WIOŚ potwierdził zapach o charakterze metalicznym

REKLAMA

W lipcu 2025 r. jeden z mieszkańców osiedla nie wytrzymał i wrzucił do sieci pytanie: "Od czego tak śmierdzi, że nie idzie okna otworzyć? Ktoś coś wie? Balonowa/Hynka". Cztery miesiące później ktoś inny dzieli się refleksją o tym, że koszmarnie cuchnie. "I tak co wieczór – pisze. – Zgłoszone do inspektoratu - sprawa toczy się od maja, a Draxton bezkarny i nas truje".

Pani Izabela, która mieszka przy ul. Balonowej wpadła na pomysł, by Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego sfinansować czujnik, który przez 24 godziny mierzyłby jakość powietrza. Wniosek odrzucono z uzasadnieniem, że od tego jest WIOŚ.

- Mam wrażenie, że zostaliśmy pozostawieni sami sobie - mówi. - Zastanawiam się, czy nie napisać do Rzecznika Praw Obywatelskich, bo to problem wszystkich mieszkańców osiedla. W domu mam oczyszczacz powietrza i zdarza się, że kiedy otwieram okno, zaczyna świecić na czerwono.

Na Gądowie Małym opinie są podzielone.

78-letnia Wrocławianka, która mieszka na osiedlu od 45 lat, zapewnia, że nie ma żadnego dyskomfortu związanego z odorem. – Prawda jest taka, że ludziom już wszystko śmierdzi – dodaje. – Zakład tu był od zawsze i można wytrzymać, a najważniejsze jest to, że ludzie mają pracę.

Co i kiedy czują ludzie?

– Taki metaliczny zapach się unosi, kiedy idę na działkę za fabryką. Ale nie zawsze on jest – mówi kolejna pytana osoba.

Inna zastanawia się, jak to możliwe, że w centrum Wrocławia – obok jednego z największych osiedli – znajduje się odlewnia aluminium. Firma ma wszystkie pozwolenia. Tymczasem SM "Piaś" zaczęła zbierać od zirytowanych mieszkańców sygnały dotyczące tego, gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach czują smród. Na maila przysły setki zgłoszeń, więc prezeska Kondrasiuk wystąpiła do WIOŚ o kontrolę. Trwała od czerwca do grudnia ubiegłego roku.

Efekt? Dyrektor WIOŚ Małgorzata Liptak przekazała po niej, że inspektorzy potwierdzili występowanie uciążliwości zapachowych o charakterze metalicznym – zarówno na terenie zakładu, jak i w jego otoczeniu. Norm, które firma ma w zintegrowanym pozwoleniu, jednak nie przekroczone. "Wyniki pomiarów były o ok. 1000 razy niższe" – wyjaśniła.

REKLAMA

REKLAMA



Na tym sprawa się nie zakończyła – firma dostała zalecenia, by wyeliminować odór. WIOŚ przekazał sprawę do wydającego te zintegrowane pozwolenia marszałka Pawła Gancarza, a ten zobowiązał firmę do dostosowania instalacji do wymagań BAT (najlepszych dostępnych technik) i wyznaczył termin.

– Do grudnia 2028 r. – podpowiada pani Marta, obawiając się, że przez kolejne 2,5 roku będzie się męczyć. Ale i tak jest zadowolona, że coś się w sprawie ruszyło.

"Wyborcza" poprosiła firmę o komentarz, na odpowiedź czekamy. Prezesa SM już zdecydowała, że wystąpi do sądu z pozwem cywilnym.

Fetor czuć w Żernikach i Osińcu. Radny domaga się wyjaśnień

To niejedyna taka sprawa w mieście. Do radnego sejmiku Pawła Grabka dotarły skargi od mieszkańców Osińca i Żernik na uciążliwy zapach, pył i hałas dochodzące z terenu firmy przy ul. Jerzmanowskiej.

"Z informacji przekazanej przez Gminę Wrocław wynika, że dla działalności prowadzonej przez przedsiębiorcę nie została dotychczas wydana decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach" – napisał do marszałka.

Wyjaśnił, że ta z października 2013 r., podpisana przez prezydenta, była na czas określony – do października 2023 r.

"Zmianie uległ sposób zagospodarowania nieruchomości wykorzystywanej przez przedsiębiorcę, w tym doszło do likwidacji hali magazynowej wskazywanej w dokumentacji, stanowiącej podstawę wydania decyzji – wyjaśnił w interpelacji radny Grabek. – Skutkuje to prowadzeniem operacji na otwartej przestrzeni bazy w zakresie strumieni odpadów generujących szczególnie uciążliwości fetorowe i emisyjne."

Zgłoszenie o nieprawidłowościach poszło też do magistratu od przewodniczącego zarządu osiedla Michała Garstki. Przekazano je do marszałka, bo to on prowadzi postępowanie w tej sprawie.

"Zgłoszenie jest obecnie analizowane pod kątem zasadności podjęcia dalszych działań w ramach posiadanych kompetencji" - poinformował marszałek radnego sejmiku.

REKLAMA



Redakcja: Karolina Kijek